

W czasach świetności
The Beatles tylko
nielicznym muzykom
udawało się zaistnieć
na płytach zespołu.

Do wybrańców
należy gitarzysta,
którego słyszymy w nagraniu
„While My Guitar Gently Weeps”
na legendarnym
„Białym albumie”.

Grzegorz Walenda

Eric Clapton – od Beatlesów do Stonesów

Gitarzystą tym był Eric Clapton, a fakt, że wystąpił z Beatlesami, świadczy o jego wyjątkowym talencie. Artysta wydał właśnie 23. solową płytę (nie licząc filmowej „Rush”) i znów się o nim mówi. Clapton to legenda, a jego premierowy krążek trafił do setki najlepiej sprzedających się albumów „Billboardu”.

Na fali mimo problemów

Ostatnio o muzyku jest głośno również z innego powodu. Media (w tym wspomniany „Billboard”) donoszą, że Clapton cierpi na neuropatię – chorobę układu nerwowego, powodującą zaburzenia czucia, osłabienie mięśni, a nawet trudności z utrzymaniem równowagi. Dla gitarzysty to katastrofa. Bóle powodują, że gra na instrumencie staje się trudna, wręcz bolesna.

Pamiętamy koncert Claptona trzy lata temu w Łodzi. Było to krótko po premierze albumu „Old Sock”. Wydawało się, że artysta jest w pełni sił, mimo pięćdziesięciu lat artystycznej aktywności. Jednak już wtedy narzekał na bóle pleców. Z tego powodu odwołał nawet kilka występów w innych krajach.

Od tamtego czasu wydał dwa albumy. Najnowszy nosi tytuł „I Still Do” (Nadal tak jest). Tytuł odnosi się do reakcji ciotki Claptona na jego podziękowania za opiekę nad nim w młodości. „Lubiłam cię – powiedziała. – Nadal tak jest.”

Zdolny samouk

Przyszły bohater sceny muzycznej nie miał łatwego życia. 17-letnia matka nie była w stanie się nim zajmować. Ojca w ogóle nie znał. Wychowywali go dziadkowie. Długo myślał, że to oni są jego rodzicami. Dopiero kiedy skończył 9 lat, dowiedział się prawdy.

Przygodę z muzyką Eric rozpoczął jako 13-latek. Od dziadków dostał wtedy gitarę – akustyczny model niemieckiej firmy Hoyer Guitars. Sam nauczył się grać na instrumencie, słuchając w kółko jednego longplaya. Była to płyta z przebojami Muddy’ego Watersa. „Dostrzegłem w bluesie element podnoszący mnie na duchu. Coś, czego wielu ludzi nie zauważa. Słuchając w radiu muzyki ze stanu Mississippi, nie potrafiłem myśleć o niczym innym, jak tylko o tym, że przy jej dźwiękach zbieram na polu bawełnę.”

Życie Claptona, jak większości gwiazd, obfitowało w rozmaite, niekiedy artystyczne wydarzenia. Warto przypomnieć najważniejsze, które w istotny sposób na niego wpłynęły.

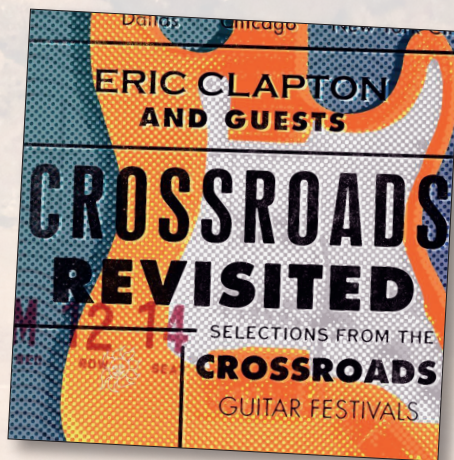
Początki

Pierwsza kapela, z którą się związał, będąc jeszcze nastolatkiem, nazywała się The Roosters i grała rhythm and bluesa. Dziś chyba tylko najwięksi fani Claptona o niej pamiętają. Dopiero gdy dołączył do formacji Yardbirds, grającej rock and rolla z elementami bluesa, jego kariera nabrała tempa. Przypomnę, że przez Yardbirds przewinęło się kilka rockowych i bluesowych sław, m.in. Jeff Beck i Jimmy Page. Z Yardbirds Clapton nagrał swój pierwszy znaczący przebój – kompozycję Grahama Gouldmana „For Your Love”. Odtąd jego nazwisko stało się znane.

Współpracował z Beatlesami i z Johnem Mayallem, choć krótko, bo tylko kilka miesięcy w 1965 roku. Później dołączył do kapeli The Glands, jednak wrócił do Mayalla. Stało się to w szczęśliwym momencie, kiedy kierowany przez Mayalla zespół Bluesbreakers robił furorę w angielskich klubach. Fani popularnej kapeli zwrócili wtedy uwagę również na instrumentalny talent Claptona.

Śmietanka

W 1966 roku, razem z Jackiem Bruce’em (bas) i Gingerem Bakerem (perkusja), założył słynne trio Cream. Nazwę „Śmietanka” wybrano nie bez przyczyny – chodziło o podkreślenie talentu tworzących ją muzyków. Hity formacji, zarówno autorskie, takie jak „Sunshine of Your Love” i „White Room”, jak i pochodzące z obcego reper-



tuaru (np. „Crossroads” Roberta Johnsona w aranżacji Claptona), przeszły do historii. W czasach Cream trudno było w Anglii o lepszego blues-rockowego gitarzystę niż Clapton. Nazywano go tam „bogiem sześciu strun”. „Clapton is god” wypisywano na murach. „Byłem oburzony i wdzięczny – wspomina artysta słowa uwielbienia. – Zdarza się, że jestem zarozumiały, a jednocześnie mam kompleksy niższości. Lubię i nie lubię, kiedy się na mnie zwraca uwagę.”

Nie mniej utalentowani od Claptona byli pozostali członkowie Cream. Zwłaszcza Ginger Baker cieszył się uznaniem wśród fachowców. Śmiało konkurował z inną ówczesną gwiazdą perkusji – Keithem Moonem z The Who. Gra Bakera miała w sobie więcej elementów jazzowych i bluesowych niż popisy kolegi po fachu. Moon specjalizował się przede wszystkim w dynamicznym rocku.

Bilety na koncerty Cream rozchodziły się jak ciepłe bułeczki, a płyty zniknęły ze sklepowych półek. Wprawdzie grupa wydała tylko cztery albumy studyjne (w tym podwójny „Wheels of Fire”, z dodatkowym krążkiem zawierającym nagrania zarejestrowane w trakcie koncertu), ale do dziś pozostaje w pamięci melomanów jako jedna z ciekawszych brytyjskich kapel tamtych czasów.

Okazjonalne powroty i „Layla”

Mimo że oficjalna współpraca muzyków zakończyła się w 1968 roku (ostatni album – „Goodbye” – ukazał się rok później), członkowie Cream okazjonalnie pojawiali się razem na scenie. Grali w 1993 w trakcie ceremonii włączania ich do Rockandrollowej Izby Sławy oraz dali kilka koncertów w 2005 roku w londyńskiej Royal Albert Hall oraz nowojorskim Madison Square Garden.

Po rozpadzie Cream Clapton założył formację Derek and the Dominos. Napisał dla niej najbardziej kojarzony z nim utwór „Layla”. Współautorem piosenki jest Jim Gordon, na co dzień perkusista, ale w drugiej części tej kompozycji grający charakterystyczny motyw fortepianowy. Piosenka dedykowana jest Patrycji Anne Boyd, późniejszej żonie Claptona, wówczas jeszcze małżonce George’a Harrisona, w której gitarzysta się podkochiwał.

Clapton solo

W sierpniu 1970, a więc krótko przed krążkiem „Layla and Other Assorted Love Songs”, do sklepów trafił pierwszy album podpisany nazwiskiem muzyka. Tak rozpoczęła się jego solowa kariera.

Clapton był wielokrotnie wyróżniany. Otrzymał sześć nagród Grammy i był trzykrotnie przyjęty do Rockandrollowej Izby Sławy (jako członek Yardbirds, Cream oraz jako artysta solowy). Warto przypomnieć, że przyczynił się do popularyzacji muzyki reggae, a zwłaszcza jej najsłynniejszego reprezentanta, Boba Marleya. Stało się to, kiedy do swojego repertuaru włączył kompozycję jamajskiego piosenkarza,



z tytułowaną „I Shot the Sheriff”. Wersja Claptona została wyróżniona specjalną nagrodą Grammy Hall Of Fame, przyznawaną wybitnym nagraniom z co najmniej 25-letnią historią, które przyczyniły się do rozwoju muzyki.

Poza sceną

Mimo że Clapton świetnie sobie radził na scenie, zmagał się z licznymi problemami w życiu osobistym. Długo dokuczały mu

rozmaite nałogi. Był uzależniony od alkoholu i narkotyków. Od tych ostatnich w miarę szybko udało mu się uwolnić. Znacznie dłużej walczył z problemem alkoholowym. Dopiero narodziny syna Conora, którego matką była włoska aktorka Loredana Del Santo, zmusiły go do zerwania z nałogiem. „Zdawałem sobie sprawę, że to tylko dziecko, ale widziało, co robię.”

Przełom w życiu gitarzysty zbiegł się z tragedią. W 1991 roku jego syn wypadł

z okna apartamentu, mieszczącego się na 53. piętrze mieszkalnego wieżowca. Wykonawca długo opłakiwał śmierć dziecka. To o Connorze śpiewa w piosence „Tears in Heaven” (jej współautorem jest Will Jennings), która stała się jego kolejnym wielkim hitem. Ukażała się na nagrodzonym Grammy albumie „Unplugged”, który przysporzył mu wielu sympatyków. Nie tylko ze względu na atrakcyjny materiał muzyczny, ale też z uwagi na świetną realizację i wykonanie. Clapton zagrał na gitarze akustycznej, a słynna „Layla” zyskała nową, zupełnie inną od oryginalnej, aranżację. Album otrzymał wiele wyróżnień i osiągnął sukces komercyjny, rozchodząc się w nakładzie ponad 26 mln egzemplarzy.

Nadal tak jest

Krażek „I Still Do” to powrót do korzeni i trochę nowych brzmień. Najbardziej odległe czasy przywołuje nagranie „I’ll Be Seeing You”, z muzyką Sammy Faina i słowami Irvinga Kahala. Nic dziwnego, wszak to kompozycja z 1938 roku, znana z Broadwayowskiego musicalu „Right This Way”. Gdyby Clapton wykonał taki utwór kilkanaście lat temu, mógłby zaskoczyć swoich fanów. Teraz prawie nikt się nie dziwi. Rockmani i bluesmani ostatnio chętnie powracają do staroci. Najwyraźniej przyszła pora również na Claptona. Skoro Rod Stewart wziął się za amerykańskie standardy, a Bob Dylan śpiewa utwory z czasów Franka Sinatry, to dlaczego były muzyk Cream nie może wykonać na swojej płycie musicalowej piosenki z lat trzydziestych?

Starocie to nie jedyne kompozycje na nowym krążku słynnego gitarzysty, choć stanowią znaczną część jego zawartości. Na „I Still Do” znalazły się również utwory Boba Dylana, Roberta Johnsona i J. J. Caléa. Są też dwie zupełnie nowe kompozycje Claptona – „Spiral” i „Catch the Blues”. Autor ponownie poprosił o pomoc producenta Glynna Johnsa, znanego ze współpracy z The Who, The Band czy Led Zeppelin. Z Claptonem ostatnio pracował w 1977 roku, przygotowując krążek „Slowhand”. W nagraniach, obok lidera, pojawiają się utalentowani instrumentalniści, z których najbardziej znani to Andy Fairweather Low (gitary) i Paul Carrack (organy Hammonda).



foto: Universal Music Polska



fot. Universal Music Polska

Podstawowa dyskografia:

Eric Clapton (1970)
 461 Ocean Boulevard (1974)
 There's One in Every Crowd (1975)
 No Reason to Cry (1976)
 Slowhand (1977)
 Backless (1978)
 Another Ticket (1981)
 Money and Cigarettes (1983)
 Behind the Sun (1985)
 August (1986)
 Journeyman (1989)



fot. Universal Music Polska



fot. Universal Music Polska



fot. Universal Music Polska

Współpraca

Utwory Claptona pojawiają się nie tylko na jego autorskich albumach. Artysta chętnie nagrywa z innymi wykonawcami. Roger Waters, tuż po tym jak opuścił Pink Floyd, zaprosił go do pracy nad swoim solowym debiutem („The Pros and Cons of Hitch Hiking”). W 1991 roku Clapton zagrał na gitarze w utworze „Mr. Bluesman” na solowej płycie Richiego Sambory (Bon Jovi). Słychać go również w duecie z Eltonem Johnem na krążku „The One”. Lista artystów, którzy korzystali z pomocy Claptona, jest wyjątkowo długa. Muzyk wystąpił z wieloma gwiazdami, reprezentującymi rozmaite style.

Ostatnio sporo się mówi o jego współpracy z The Rolling Stones, którzy podobno przygotowują nową płytę. Clapton grał już ze Stonesami; można go usłyszeć w bonusowej wersji przeboju „Brown Sugar”, wydanej na wznowionym w 2015 roku albumie „Sticky Fingers”. Podobno niedawno widziano go na sesji nagraniowej z członkami słynnej kapeli, więc możliwe, że jego gitara znowu będzie towarzyszyć Jaggerowi. Wszystko zależy od muzyków grupy i producenta płyty, którym tym razem jest Don Was. Sporo jednak na to wskazuje, bo w repertuarze mają dominować klimaty bluesowe. Zapewne dlatego mistrzowie rock and rolla potrzebowali specjalisty od tego stylu.

Szczegóły kolejnej płyty Stonesów są strzeżone przez uczestników sesji, ale już wkrótce je poznamy. Premierę płyty zaplanowano jeszcze w tym roku.

Pozostałe projekty

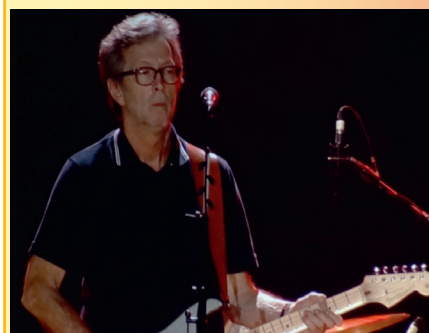
Popularność i talent Claptona sprawiają, że jego piosenki pojawiają się również

na ścieżkach dźwiękowych filmów fabularnych i w telewizyjnych serialach. Clapton napisał większość utworów i ułożył soundtrack do thrillera „Rush” (1991). Słychać tam jego przebój „Tears in Heaven”. Ponadto jego utwory pojawiły się m.in. w filmach „Powrót do przyszłości” i „Kolor pieniędzy”. Kilka nagrań Claptona gościło również w serialu „Policjanci z Miami”.

To zresztą i tak niewielki wycinek dokonania genialnego gitarzysty i kompozytora. Artystyczne sukcesy zdążyły również zasilić jego konto bankowe. Jest doceniany w roli muzyka, popularny, więc teraz potrzebuje tylko zdrowia. Oby jak najdłużej mu służyło, a on tworzył i występował.

Działalność dobroczynna

Niezależnie od projektów muzycznych, Clapton – niegdyś uzależniony od używek – pomaga ludziom uwolnić się od nałogów. Stworzył w tym celu rehabilitacyjny kurort „Crossroads Centre” na karaibskiej wyspie Antigua. Od lat organizuje koncerty pod szyldem „Crossroads Guitar Festival”. Dochody z nich przeznaczają na utrzymanie tego ośrodka. Głównymi gwiazdami cyklicznych występów są słynni gitarzyści, choć oczywiście towarzyszą im również wirtuozi innych instrumentów oraz popularni wokaliści. Pierwszy taki koncert miał miejsce w 1999 roku w Nowym Jorku. Niedawno ukazał się zapis nagrań z kilku edycji, zatytułowany „Crossroads Revisited”. Można więc nie tylko nacieszyć się premierowymi nagraniami Claptona na płycie „I Still Do”, ale posłuchać, jak wraz z kolegami gra na scenie.



Rush (1992) – album filmowy
 From the Cradle (1994)
 Pilgrim (1998)
 Riding with the King (z B.B. Kingiem) (2000)
 Reptile (2001)
 Me and Mr. Johnson (2004)
 Sessions for Robert J (2004)
 Back Home (2005)
 The Road to Escondido (z J.J. Cale'em) (2006)
 Clapton (2010)
 Old Sock (2013)
 The Breeze: An Appreciation of J.J. Cale (2014)
 I Still Do (2016)

